

Seminarium „Jakość czynności kryminalistycznych”

W dniach od 14 do 16 maja 2008 r. już po raz czwarty Prokuratura Okręgowa w Zielonej Górze zorganizowała ogólnopolskie seminarium. Tym razem przedmiotem dyskusji była „Jakość czynności kryminalistycznych”. Nad ambitnym i potrzebnym przedsięwzięciem honorowy patronat objął prokurator krajowy Marek Staszak. Seminarium wyróżniało się rozmachem, perfekcją zaplanowania, harmonią teoretycznych i praktycznych stron programu. Analogicznie jak w latach 2005, 2006 i 2007 także w tym roku zajęcia odbywały się w satysfakcjonujących warunkach znanego ośrodka sportowego w Drzonkowie koło Zielonej Góry.

dowe kryją ogromne możliwości ustalania prawdy, które de facto przez prawników nie są do końca wykorzystywane.

Do Drzonkowa przybyło łącznie 80 osób, w tym 48 prokuratorów z apelacji poznańskiej, szczecińskiej i wrocławskiej, 2 sędziów, 18 policjantów, wśród nich także komendant wojewódzki z Gorzowa Wielkopolskiego insp. Marek Bronicki z zastępcą, 6 funkcjonariuszy Straży Granicznej i inni.

Obrady otworzył gospodarz seminarium, prokurator okręgowy w Zielonej Górze Jan Wojtasik, określając cel i znaczenie spotkań ludzi różnych zawodów, jednoco-



Uprzedzając późniejsze wnioski zaraz na wstępie zauważę, że seminarium śmiało można nazwać „Jakość czynności pomostowych”, gdyż 16 referatów oraz rzeczowa, często spontaniczna i gorąca dyskusja wykraczały znacznie poza granice kryminalistyki. W programie i jego realizacji bynajmniej nieperyferyjne miejsce zajmowały doniesienia także z dziedzin medycyny sądowej, psychiatrii i psychologii sądowej oraz z toksykologii. Wspólny mianownik wszystkich wykładów stanowiło uzasadnianie tezy, że nauki są-

nich wspólną służbą prawdzie. Nie bez racji zauważył, że o randze niniejszej konferencji świadczy między innymi uczestnictwo ekspertów wywodzących się z uznanych uczelni i instytucji naukowych, których dorobek przenika do praktyki procesowej. Z kolei zastępca prokuratora generalnego Andrzej Pogorzelski słusznie chwalił inicjatywę prokuratora J. Wojtasika oraz mówił o roli pogłębiania wiedzy kryminalistycznej jako przesłanki poprawiania szybkości i efektywności postępowania przygotowawczego.

Poniższy przegląd trzydniowej debaty potwierdzi te zapowiedzi i jednocześnie uzmysłowi, jak wiele dobrego w kojarzeniu nauki z praktyką może zrobić tak wielu (w tym przypadku zielonogórskich prokuratorów i urzędników).

Mgr inż. Andrzej Suliński (Polskie Centrum Badań i Certyfikacji) zainaugurował seminarium wykładem pt. „Jakość jako pojęcie faktyczne i prawne, zasady oceny i certyfikacji”, kładąc podwaliny pod przyszłe obrady. Bardzo długo trwają próby zdefiniowania pojęcia jakości. Dyskutowano je już w czasach zamierzchłej starożytności. Złą klasę budowli piętnował Kodeks Hammurabiego. Jak dotąd ów termin został sprecyzowany tylko w ustawie z dnia 15 grudnia 2000 r. o Państwowej Inspekcji Handlowej. Spór klient versus producent rozstrzyga certyfikacja. W Polsce do 31 grudnia 2007 r. wydano łącznie 2125 certyfikatów. W razie potrzeby można po nie sięgać.

Bez wątpienia kluczowe kwestie poruszył dr Jacek Hebenstreit z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie w wystąpieniu „Zarządzanie jakością w laboratorium sądowym”. Po omówieniu zadań Europejskiej Sieci Laboratoriów Kryminalistycznych (ENFSI), czuwającej nad jakością wymiaru sprawiedliwości poprzez opracowywanie standardów opiniowania, dr Hebenstreit podkreślił, że poziom usług świadczonych przez laboratoria zależy od odpowiednich urzędów, wyposażenia, stosowanych metod, kwalifikacji personelu. Specyfiką tych placówek jest różnorodność i zakres wykonywanych badań według algorytmu: zaplanuj – zrób – sprawdź – działaj.

Nie inaczej powinno być w postępowaniu przygotowawczym. Oceniając konkretną opinię, organ procesowy nie może ignorować pytania, czy opiniujący spełnia kryteria decydujące o poziomie ekspertyz.

Kategorycznie natomiast przeciwny jestem rozumowaniu, że wobec ostrości reżimu usług świadczonych przez danego zleceniobiorcę (cyt.) „państwo nie może się zastanawiać, czy badanie zostało dobrze wykonane”. Może to przejęzyczenie? Trzeba jednak jasno powiedzieć, że nie ma metod absolutnie niezawodnych, ani biegłych, którzy nigdy się nie mylą. Stąd art. 7 k.p.k. nakłada na organ procesowy obowiązek swobodnej oceny każdego dowodu. Trochę przewrotnie powiem, że szacunek dla eksperta wyraża się też w pogłębionym podejściu do jego poglądów.

Dr med. Jerzy Pobocho (Szczecin), przewodzący Sekcji Psychiatrii Sądowej PTP, skoncentrował uwagę słuchaczy na „Multidyscyplinarnym podejściu w ekspertyzie sądowo-psychiatrycznej. Nowa jakość opiniowania”. Multidyscyplinarność przejawia się w wielostronnym zastosowaniu dorobku kryminalistyki. Opiniujący psychiatrzy mogą czerpać cenne informacje z protokołów oględzin, śladów, dowodów rzeczowych, ze-

znań, ekspertyz toksykologicznych i in. Powinni myśleć werysyjnie, a na etapie doboru metod badawczych korzystać także z intuicji.

Według dra J. Pobochoy wzorowy biegły to doświadczony klinicysta, znający podstawy prawa, który ponadto opanował swoistą metodologię psychiatrii sądowej, rozporządza wiedzą i umiejętnością opiniowania, przyjmuje postawę etyka i w ogóle prezentuje odpowiednią osobowość. Na zasadzie pewnych analogii, w przypadkach kontaktów interpersonalnych, zestaw pożądaných cech eksperta wzbogaciłbym o odpowiednie cechy charakteru, bowiem badany chętnie odśladania swoje przeżycia, tajemnice etc. przed biegłym (prokuratorem, sędzią) pogodnym, rozluźnionym i życzliwym, zamyka się zaś przed ponurakiem.

Jerzy Pobochoa wzbogacił swój wykład znakomitymi przykładami rażąco nierzetelnego opiniowania, które wywarły na seminarzystach mocne wrażenie. Tylko dla porządku należy ten wykład uzupełnić istotną informacją, że Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 10 lipca 2007 r. sygn. SK 50/06 uznał niekonstytucyjność przepisów art. 203 § 1 i art. 203 § 2 k.p.k. (zob. „Prokuratura i Prawo” – dodatek Orzecznictwo 2007, nr 10, poz. 7). Wyrok TK stanowi zapowiedź ograniczania plagi pochopnego, asekuranckiego wnoszenia o obserwację probanta w zamkniętym szpitalu w sytuacjach, gdy obiektywnie nie jest to potrzebne.

Na baczną uwagę zasługuje „Problematyka jakości w zabezpieczeniu miejsca zdarzenia” zreferowana przez mgra Andrzeja Czubaka i dra Tomasza Kupca z Instytutu Ekspertyz Sądowych. Z mnóstwa zasadniczych i szczegółowych tez uwypuklę nieliczne, w przekonaniu praktyka śledczego – kluczowe. Otóż opiniujące laboratoria powinny mieć akredytację jako quasi-znak firmowy. Instytut Ekspertyz Sądowych ma akredytację. Ona jednakże sama przez się, jak już wyżej zauważono, nie chroni przed pomyłkami, gdyż nie ma metod bezbłędnych ani biegłych, którzy nigdy się nie mylą. Prowadzące do potknięć czynniki dzieli się z grubsza na błędy przedlaboratoryjne (niewłaściwe zabezpieczenie lub niewłaściwe przechowywanie śladów) i błędy laboratoryjne (kontaminacja, zamiana próbek). Jak wynika z wykładu A. Czubaka i T. Kupca preferują oni protokołowanie oględzin za pomocą odpowiednich (niewerbalnych) znaków, dzięki czemu opis czynności procesowej staje się obiektywny.

Owszem, pomysł ciekawy, lecz nie od rzeczy będzie przypomnienie, że niezależnie od techniki sporządzania, ów protokół w zasadzie nigdy nie jest dokumentem czysto poznawczym. Z reguły bowiem przenikają doń elementy ocen i doświadczeń biegłego oraz organu procesowego, co nie powinno wymykać się z pola widzenia zainteresowanych podmiotów.

Poza tym nie można zgodzić się z poglądem dra Kupca na temat celowości zabezpieczania podczas oględzin (nazbyt?) dużej ilości materiałów (śladów), które stają się zbędnym obciążeniem. Lepiej – jego zdaniem – zabezpieczyć tylko 2–3 ślady wartościowe, dzięki którym wszystko da się potem wyjaśnić.

Problem wszelako w tym, że, jak poucza także własne doświadczenie, na ogół z góry niepodobna przewidzieć, który ślad okaże się po zbadaniu śladem rzeczywiście ważnym, a który zbędnym. Znaczenie danego śladu weryfikuje upływający czas i związane z tym procesem zmiany w stanie wiedzy o zdarzeniu. Roztropniej postępuje przeto ten, kto „zgarnia” ślady z nadmiarem.

W skądiną – powtarzam – świetnych wywodach A. Czubaka i T. Kupca brakowało mi wzmianki, że w maju 2000 r. grupa robocza ENFSI „Miejsce zdarzenia” zakończyła pracę nad dokumentem o nazwie „Standardy postępowania dla kierujących oględzinami miejsca zdarzenia” (bliżej J. Gurgul: „Standardy postępowania dla kierujących oględzinami miejsca zdarzenia. Próba komentarza”, cz. I „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 10; cz. II – Prokuratura i Prawo 2000, nr 11). W tym dokumencie są godne przemyślenia uwagi.

Posiłkując się ciekawymi materiałami poglądowymi, podinsp. Marek Łachacz z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie zobrazował „Standardy postępowania ze śladami osmologicznymi”. Wywołane referatem zainteresowanie wynika ze stwierdzenia indywidualnych właściwości tych śladów, przy jednoczesnej świadomości spornych stron metodyki i pewności postępowania eksperckiego. Dyskutanci dzielili się swoimi spostrzeżeniami, na temat słabych stron rozróżniania zapachów. Żałować wypada, że ani jednym słowem nie nawiązano – na prawach kontrastu nowoczesności z tradycją – do pracy psów tropiących, której efekty nieraz przyczyniły się do wykrycia sprawcy przestępstwa. I jeszcze nieraz się przyczynią.

Z przyjemnością słuchało się prelekcji prof. Barbary Świątek i dra med. Tomasza Jurka (Zakład Medycyny Sądowej AM we Wrocławiu) nt. „Jakość w medycynie sądowej w Polsce i na świecie – minimalne standardy opiniodawcze” merytorycznie i metodycznie nienaganej. Zleceniodawcy (i nie tylko oni!) powinni bez zwłoki zastanowić się nad problemem liczebności specjalistów medycyny sądowej w Polsce. Obecnie jest ich zaledwie 93. Padło więc dramatyczne pytanie, kto zaspokoï olbrzymie zapotrzebowanie na profesjonalne opiniowanie sądowo-lekarskie? Nasuwa się logiczna refleksja, że prawnicy są „skazani” na pomoc ze strony lekarzy niespecjalistów w dziedzinie medycyny sądowej, co nakłada na zleceniodawców opinii obowiązek szczególnej weryfikacji jakości ekspertyz.

Prof. B. Świątek określiła cechy, jakimi powinien wyróżniać się kandydat do tego rodzaju opiniowania. Na-

leży od niego oczekiwać m.in. solidnej wiedzy, rzetelności, doświadczenia klinicznego. Błędnie myślą ci, którzy przeceniają znaczenie tegoż doświadczenia jako wystarczającej przepustki do grona ekspertów z zakresu medycyny sądowej. Sedno rzeczy w tym, że pomiędzy zasadami diagnozowania klinicznego i sądowo-lekarskiego zachodzą podstawowe różnice.

Kierownik wrocławskiego Zakładu Medycyny Sądowej odwołał się do należącego do klasyki Rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych z dnia 15 lipca 1929 r. o wykonywaniu oględzin sądowo-lekarskich zwłok ludzkich, którego przypomnienie przyda się szczególnie młodemu pokoleniu prawników. Fenomen tego aktu prawnego, który nigdy *expressis verbis* nie został uchylony, polega na tym, że mimo upływu prawie 80 lat większość jego regulacji nie utraciła znaczenia. Rozporządzenie z 1929 r. określa zalecane współcześnie minimalne standardy opiniowania, do których zalicza się: znajomość całych akt sprawy, zgromadzenie pełnej dokumentacji leczniczej, dokładne opisanie danych z wywiadu i przeprowadzonych badań, sfotografowanie śladów itd.

Te kryteria są ważną miarą oceny postępowania sądowo-lekarskiego jako jasnego, pełnego i niesprzecznego (art. 201 k.p.k.).

Doc. Janusz Heitzman (Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie) zapoznał zebranych z „Opiniowaniem psychiatryczno-sądowym. Standardy postępowania wyznaczające jakość opinii”. Nie bez kozery zaczął od stwierdzenia, że cechą metody tych badań jest brak elementów pomiarowych. Wobec braku mierników w ocenie wymienionej opinii dominuje uznanowość. Kwestią jest – zastanawiał się J. Heitzman – czy prokurator i sąd potrafią uporać się z merytoryczną kontrolą takiego dokumentu. Doszedł do słusznej konkluzji, że i tak, i nie. Dużo, żeby nie powiedzieć wszystko, zależy od systematycznego śledzenia literatury fachowej, gdzie można odnajdywać klucze do ułożenia partnerskich relacji z biegłymi psychiatrami. Myślę, że do podstawowego kanonu tego piśmiennictwa trzeba zaliczyć „Ekspertyzę psychiatryczną” pióra J. Heitzmana w II wydaniu „Ekspertyzy sądowej” [red.] J. Wójcikiewicz, która staraniem Oficyny Wolters Kluwer i Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie ukazała się w 2007 r., oraz „Zalecenia konsultanta krajowego w dziedzinie psychiatrii w sprawie struktury opinii sądowo-psychiatrycznej w sprawach karnych i cywilnych” z dnia 15 maja 2007 r. (zob. Psychiatria Polska 2007, nr 4, s. 579–586). Przyłączam się do trafnych konstatacji odnośnie do swobodnej oceny ustalania niepełności, niejasności i sprzeczności opinii oraz równorzędności ekspertyz autorstwa indywidualnego biegłego i wydawanych przez instytu-

cje naukowe. Odpowiedzialność za poziom opiniowania ponosi jednak konkretny pracownik naukowy, a nie „jego” instytut. Z niektórymi tezami chciałoby się jednak polemizować, względnie je doprecyzować. Otóż myślę, że sam fakt nieistnienia pomiarowych narzędzi opiniowania sądowo-psychiatrycznego nie wyłącza (zwłaszcza po stronie zleceńodawcy) pewnych możliwości zarządzania jego jakością. W tym względzie bowiem niemało znaczą dobrotę i rzeczowość pytań kierowanych do ekspertów, jasne uzasadnienie postanowienia o powierzeniu badań, systematyczne współdziałanie zleceńodawcy ze zleceńobiorcami w całym procesie opiniowania oraz robienie właściwego użytku z dyspozycji art. 201 k.p.k. Zastrzeżenia wzbudza też enigmatyczność postulatu, że prawnik powinien legitymować się (tylko!) wiedzą o psychiatrii. A co stoi na przeszkodzie, żeby wymagać od niego wprost wiedzy psychiatrycznej, znajomości solidnego podręcznika psychiatrii czy niektórych artykułów z „Psychiatrii Polskiej”, gdy dotyczą one również praktyki prawniczej? Zgoła inna rzecz to poziom przyswojenia przezeń wiedzy specjalnej, z nieznaności której pedagog nie może prawnika rozgrzeszać. W końcu niezbyt mi się podoba pogląd, że śledztwo nie ma poszukiwać dowodów braku winy, ono natomiast powinno szukać dowodów winy. Moim zdaniem, w tej dychotomii wyraża się grube uproszczenie, mające swoje podłoże w niedostrzeganiu konsekwencji zasady, że wszelkie rozstrzygnięcia w procesie karnym powinny być oparte na prawdziwych ustaleniach faktycznych (art. 2 § 2 k.p.k.). Przepis ten jest adresowany także do prowadzących śledztwo, wobec czego ustawodawca zobowiązuje ich do zbierania dowodów za i przeciw podejrzanemu. Gdy ta tendencja zamiera, praworządność procesu jest zagrożona.

I jeszcze jedna, można rzec, złota myśl doc. J. Heitzmana, że biegły widzi więcej. Nie będę się z nim wadził, gdyż w tym zdaniu rzeczywiście jest coś, niemniej dorzucę, że biegły wprawdzie może widzieć więcej, ale wysoko oceniam również to, co on widzi inaczej niż prawnik – zleceńodawca.

Marka Pacholskiego wykład o „Jakości opinii sądowo-psychologicznej” tworzy harmonijną całość z referatem doc. Heitzmana. Autor niechybnie ma rację, kładąc nacisk na dobór i przestrzeganie, ale również giętkie podejście do metod opiniowania z uwagi na wrażliwość omawianej materii. Początkowo wydawało się, że M. Pacholski przecenia diagnostyczną wartość testów psychologicznych. W miarę pogłębiania rozważań przyznał należną rangę badaniom klinicznym.

Szerokiego kontekstu praktyki śledczej dotyczyła prezentacja „Standardy jakościowe opiniowania psychologicznego w sprawach małych dzieci na przykładzie wybranej sprawy”, wygłoszona ze swadą i przeję-

ciem profesjonalisty przez prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie Jerzego Biedermana. Dowiódł, że rzeczowo współdziałając w śledztwie z psychologami można je zwieńczyć sukcesem. Szczególnie pożyteczne może być uczestnictwo psychologa w czynnościach oględzin miejsca zdarzenia. Zważyć jednak należy, o czym wiadomo z doświadczenia, że owo miejsce „mówi” mową, która często jest zrozumiała przede wszystkim dla posiadacza wiedzy specjalnej.

Odnosząc się do pojęcia „jakość”, prokurator Biederman podzielał zapatrywania na trudności w zakresie jednoznacznego jego zdefiniowania. Według Platona, cytowanego przez J. Biedermana, jakość jest stopniem doskonałości. Można sądzić, że w tym ujęciu rzeczy jest racjonalne jądro, które przemawia do wyobraźni. I może być bodźcem do odpowiednich zachowań śledczego.

Biegła sądowa, nadkom. dr Renata Włodarczyk (Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie), także z głębokim znawstwem rekomendowała „System jakości w laboratoriach wykonujących kryminalistyczne badania włosów”. Dla praktyka śledczego najbardziej frapującymi były dane o wysokiej efektywności badania włosów prawidłowo zabezpieczonych w toku oględzin miejsca, rzeczy, zwłok ludzkich, celnie wyselekcjonowana kazytyka, a także uzmysłowienie, jak duże znaczenie dla wyniku opiniowania ma intensywność przepływu informacji na styku organu procesowego z biegłym.

Powszechnie wiadomo, że Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Głównej Policji świadczy na rzecz wymiaru sprawiedliwości rozliczne usługi eksperckie, do niedawna nawet na zasadzie wyłączności, jak w przypadku opinii fonoskopijnych. Tym bardziej dobrze się stało, że program seminarium został wzbogacony referatem kom. Elżbiety Marciniak „Pojęcie jakości we współczesnej kryminalistyce”. Na uwagę zasługuje podana przez nią definicja, podług której jakość jest dążeniem do dania zleceńodawcy miarodajnego wyniku badań. Procesualista zasadniczo ceni pewność, że na podstawie przedłożonej mu opinii poczyni rzeczywiście prawdziwe ustalenia faktyczne. O wartości diagnostycznej ekspertyzy decyduje między innymi czułość metod procedowania biegłego, których stopień niezawodności (margines błędów) jest znany. W tej sytuacji trzeba przyjąć wyczerpujące, fachowe przedstawienie stanu certyfikacji i akredytacji CLK KGP. Używanie tej sui generis nobilitacji uzasadnia hipotezę, że w CLK KGP ściśle przestrzega się reguły prawidłowego opiniowania.

Sukcesem były podinsp. Marka Łachacza „Prezentacja wysokosprawnych środków techniki kryminalistycznej” i kom. Sławomira Zubańskiego „Wizualizacja śladów kryminalistycznych sposobem podniesienia jakości ekspertyzy” (oba wykładowcy z Wyższej Szkoły

Policji w Szczytnie). Obrazowo, sugestywnie pokazali, że dzięki awangardowym środkom i technikom radykalnie poszerza się krąg możliwości ujawniania i zabezpieczania śladów. Była to lekcja napawająca śledczych optymizmem.

Mariusz Gózd (prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach) omówił własne przemyślenia „Wizji lokalnej jako czynności stabilizującej przyznanie się i podnoszącej jego wiarygodność”. Prelegent faktycznie wyszedł poza problematykę wizji, analizując również różne strony okazania, oględzin, eksperymentu czy odtworzenia. Racjonalnie postąpił, gdyż wszystkie te czynności mają charakter mieszany, wzajemnie zabiegając się. W szczególności łączy je to, że są one też specyficznymi formami przesłuchania (bliżej M. Kulicki: „Kryminalistyka”, UMK Toruń 1994, s. 153 i nast.).

Kierownik Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Ryszard Jaworski, od lat pasjonujący się wariografią (poligrafią), wystąpił z referatem „Ekspertyza wariograficzna a czynnik jakości w poprzedzającym ją postępowaniu dowodowym”. Prof. Jaworski rozpraszał wciąż utrzymujące się uprzedzenia wobec tego opiniowania, które Zachód rzekomo en gros odrzuca. Tymczasem Niemcy dopuszczają je w postępowaniu przygotowawczym. Jednocześnie uznają, że w postępowaniu sądowym są niecelowe, gdyż oskarżony zna już akta sprawy, co podkopuje wartość diagnostyki metodą wariografii. Naukowiec-ekspert doradza zatem prokuratorom i policjantom powściągliwość w ujawnianiu tajemnic śledztwa, dopóki biegły poligraf nie zaopiniuje przypadku.

Soczyste przykłady z praktyki eksperckiej, dot. zabójstw w Sieniawcu i Nowej Soli, unaocniły korzyści, jakie śledztwu przynosi ten rodzaj opiniowania, jeśli zo-

stanie zrealizowany lege artis. Prawnika mogą nęcić perspektywy zwłaszcza wykluczenia wersji sprawstwa przez danego figuranta, bądź przeciwnie – wykazania, że ma on jakiś związek z popełnionym przestępstwem. Zyskuje na tym ekonomika śledztwa.

Powiada się, że koniec wieńczy dzieło. Istotnie wykład o „Aktualnych możliwościach diagnostyczno-interpretacyjnych w opiniowaniu sądowo-lekarskim alkoholu i związków psychoaktywnych” prof. Romana Wachowiaka, kierownika Zakładu Medycyny Sądowej AM w Poznaniu, mógł ukontentować wszystkich zielonogórskich seminarzystów. Z natury rzeczy skomplikowaną ekspertyzę wyłożył zrozumiale i atrakcyjnie, w czym nie małą rolę pełniły liczne tabele, ilustracje itp. pomoce dydaktyczne. Oceniających konkretne opinie powinna zaintrygować uwaga, że dzięki niebywale wysublimowanym metodom i środkom łatwo wykrywa się w śladzie obecność jakiejś substancji. Ogromne trudności natomiast wiążą się z interpretacją osiągniętego wyniku. W tym względzie wiele znaczą doświadczenie, rzetelna wiedza i rozważa biegłego.

Summa summarum, plonem seminarium jest pokazany materiał do przemyślenia i wdrożenia do praktyki procesowej. W niej zaś – trzeba o tym wiedzieć – decydują umiejętności fachowe, czynnik stochastyczny (czyli tu szczęścia) oraz psychologia na poziomie indywidualnym i zespołowym, a więc dobra współpraca w zespole, odporność na stres, koncentracja uwagi, efektywność komunikacji interpersonalnej, umiejętności lidera. Seminarium unaocniło, że sukces śledczy jest możliwy, gdy gra drużyna, a nie ołwiadnięci egoizmem indywidualiści.

Józef Gurgul

Międzynarodowa Konferencja – XIII Wrocławskie Sympozjum Badań Pisma

W dniach 18–20 czerwca 2008 r. w budynku głównym Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się XIII Wrocławskie Sympozjum Badań Pisma, którego organizatorem był, jak zwykle, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Otwarcia sympozjum dokonał inicjator tych cyklicznych spotkań naukowych prof. dr hab., dr hc. Z. Kegel. Ceremonię otwarcia poprowadzili rektor UWr prof. dr hab. L. Pacholski i dziekan wspomnianego wyżej wydziału prof. dr hab. M. Bojarski.

Sympozjum odbyło się w trzech panelach tematycznych, a mianowicie neurofizjologia i psychologia pisma

ręcznego, techniczna ekspertyza dokumentów, w tym przedmiot i podmiot tego rodzaju ekspertyzy, oraz aktualna problematyka ekspertyzy dokumentów.

W obradach uczestniczyło ponad 200 specjalistów z zakresu badania dokumentów, a zwłaszcza identyfikacji na podstawie pisma ręcznego. Byli wśród nich przedstawiciele nauki i praktyki kryminalistycznej z Włoch, Niemiec, Kanady, Hiszpanii, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Polskie ośrodki zajmujące się badaniami dokumentów reprezentowali eksperci z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji, laboratoriów kryminalistycznych KWP, Wyż-